

REJON WSTRZĄSU W KOPALNI MURCKI-STASZIC NADAL NIEBEZPIECZNY

Rejon kopalni Murcki-Staszic, gdzie przed sześcioma tygodniami po silnym wstrząsie zginęło trzech górników, nadal jest niebezpieczny. W końcu lipca doszło tam do dwóch kolejnych wstrząsów, a w miniony piątek pojawiło się zagrożenie pożarowe - wynika z informacji nadzoru górniczego.

O możliwości przyszłego wznowienia robót górniczych w tym rejonie ma zdecydować opinia powołanej przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego (WUG) w Katowicach Komisji ds. Zagrożeń w Zakładach Górniczych. Podstawą prac komisji ma być ekspertyza sporządzona przez zespół naukowców.

"Prezes Wyższego Urzędu Górniczego zlecił wykonanie ekspertyzy naukowej, obejmującej zarówno ocenę poprawności stosowanych dotychczas rozwiązań organizacyjno-technicznych w analizowanym rejonie, jak również ocenę możliwości bezpiecznej kontynuacji robót górniczych w tym rejonie. Dalsza działalność górnicza w tym polu, uwzględniająca wnioski, jakie zawarte zostaną w ekspertyzie, podlegać będzie zaopiniowaniu przez Komisję ds. Zagrożeń w Zakładach Górniczych" - poinformowała w poniedziałek PAP rzeczniczka prezesa WUG Anna Swiniarska-Tadla.

Wstrząs, który wystąpił w katowickiej kopalni 1 lipca miał energię 2,71 stopnia w popularnej skali Richtera. Nie miał związku z prowadzoną w kopalni eksploatacją. W chwili wypadku dziewięciu górników wykonywało prace profilaktyczne związane z przygotowaniem rejonu do zaplanowanego przywrócenia do sieci wentylacyjnej odizolowanej wcześniej części wyrobiska. W wyniku wypadku trzech górników zginęło, a sześciu zostało rannych - doznali głównie złamań i potłuczeń. Późniejsza wizja lokalna potwierdziła dużą siłę wstrząsu i jego dynamiczny charakter. Wstrząs poważnie zniszczył ok. 60 metrów wyrobiska.

Jak poinformowała w poniedziałek rzeczniczka WUG, 31 lipca br. ponownie zarejestrowano zwiększoną aktywność sejsmiczną w tym rejonie - wystąpiły tam dwa wstrząsy. Nie spowodowały one zniszczeń w wyrobiskach, jednak w ich wyniku trzech pracowników przebywających w dowierzchni (pochyłym wyrobisku korytarzowym - PAP) VIIc/II (w bliskim sąsiedztwie wyrobiska, gdzie 1 lipca zginęło trzech górników) doznało obrażeń ciała.

Po kolejnych wstrząsach określone zostały dodatkowe zasady i rygory obowiązujące w trakcie wykonywania niezbędnych prac zabezpieczających i transportowych w wyrobiskach. Wstrzymano też dalsze drążenie pobliskiej dowierzchni badawczej 5/I, gdzie wcześniej nadzór górniczy zgodził się na wykonywanie prac. Natomiast w miniony piątek, 9 sierpnia, w zarejestrowano w tym rejonie symptomy zagrożenia pożarowego - w efekcie wyrobisko zostało wyłączone z sieci wentylacyjnej kopalni.

Tąpnięcie z 1 lipca, a także dotychczasowe wyniki, prognozy i oceny stanu zagrożenia tąpnięciami, a także zamierzenia Polskiej Grupy Górniczej w zakresie robót górniczych w polu, gdzie doszło do

wstrząsu, skłoniły prezesa WUG do zlecenia szczegółowej ekspertyzy, która ma dać odpowiedź na pytanie o możliwość wznowienia w przyszłości prac w tym rejonie. Opracowanie zaopiniuje następnie działająca przy Urzędzie Komisja ds. Zagrożeń w Zakładach Górniczych.

9 lipca kopalniany zespół ds. tąpnięć, posiłkując się opiniami ekspertów, zalecił odstąpienie od dalszego drążenia dowierzchni VIII/II (rejon wypadku) oraz sąsiedniego wyrobiska – dowierzchni VIIc/II, dopuszczając tam jedynie prace związane z wytransportowaniem maszyn i urządzeń. Znajdujący się w tym rejonie przodek drążonego wyrobiska (tzw. dowierzchni badawczej) został zatrzymany - zezwolono wyłącznie na roboty związane z utrzymaniem go w bezpiecznym stanie. Wówczas pozwolono natomiast na dalsze drążenie innego wyrobiska badawczego 5/I, zlokalizowanego w większej odległości od miejsca tąpnięcia. Po kolejnych wstrząsach w końcu lipca również tu prace zostały zatrzymane.

Niezależnie od prac nadzoru górniczego, postępowanie w sprawie lipcowego wypadku prowadzi katowicka prokuratura. Lipcowe wyniki sekcji zwłok potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia przedstawicieli kopalni i nadzoru górniczego, którzy na podstawie oględzin miejsca katastrofy oceniali, że trzech pracowników mogli zginąć uderzeni np. elementami maszyn, zmieniających swoje położenie na skutek wstrząsu. Możliwe także, że wypiętrzający się dynamicznie spąg (spód wyrobiska) rzucił ich np. na metalowe części podziemnej infrastruktury. Jeden ze zmarłych górników był przyciśnięty przez fragment zniszczonej maszyny.